



Niniejszym pragnę przedstawić Wam wyniki konkursu fotograficznego Instantcamera.pl 2017. Muszę przyznać, że przebieg konkursu mnie zaskoczył. Powodem tego jest być może fakt, że jako wychowanek fotografii analogowej przywykłem do kategoryzacji fotografii instant. Uczestnicy konkursu wybiegli jednak daleko poza moje przyzwyczajenia, choć nie wiem czy dobrze się stało. Moim zdaniem wielką i niepodważalną zaletą aparatów natychmiastowych jest reagowanie na emocje, bycie zawsze w centrum wydarzeń i dokumentowanie wspomnień, którymi można dzielić się z bliskimi nawet natychmiast. Oczywiście w dzisiejszych realiach rolę tę przejęły telefony komórkowe, lecz brakuje w nich jednego ważnego aspektu – unikalności i nieodwracalności, gdy już chemia rozleje się po negatywie. Każdy, kto kocha rzeczy niebywale, po dotknięciu starego polaroida zaraża się manią, dla której słowa „Matko ile to kosztuje” są całkowicie obce, a wręcz nietaktowne. Zapach chemii, ale i samych aparatów, ich faktura, kształt i historia dają nam dumę z możliwości dzielenia się z innymi tak unikalnymi emocjami. Dlatego też „mania” ta rozsiewa się po świecie zbierając coraz więcej „ofiar”. Polaroid towarzyszył „pierwotnym” w codziennym życiu, widział narodziny, imprezy, śluby, był świadkiem niecodziennych dokonań i osiągnięć, towarzyszył ludziom niezwykłym, ale i tym bardziej „szarym” wprowadzał w życie koloryt wspomnień. Dlatego też dawne zdjęcia są wspaniałym dokumentem codzienności poprzednich pokoleń i tego kultu odrobinę mi dziś brakuje, brakuje mi w tym wszystkim emocji i „człowieka”. Moja nostalgia jednak musi ustąpić miejsca zachwytowi. Skoro bowiem wydarzenie to jawiło się nazwą konkursu fotograficznego, możliwe że to onieśmieliło „fotografów codzienności” a pojawili się tu prawdziwi twórcy.

Dlatego też spoglądam na nadesłane zdjęcia z innej perspektywy i zachwycam się dopracowaniem szczegółów i odwagą w podejmowaniu wyzwań technicznych.

Gdzieś najbliżej mojemu natychmiastowemu sercu znalazły się zdjęcia Darka Stelmaszewskiego – Auta, Kamila Kielana – Tramwaj i Ady Świdorskiej – Kraków.



Przedstawiają życie, jakim jest. Chwytają wspomnienia i ich ulotność, dokumentują. Byłbym niezwykle szczęśliwy móc widzieć w tych kadrach ich bliskich, lub ich samych. Bo to do takich zdjęć najchętniej wraca się w albumie po latach.

Lubię też zabawę geometrią i tu moje oczy nasycili Jan Daciuk Liniami barier i Kamil Kielan – Domem handlowym.



Kwadratowy kadr polaroida jest wspaniałym poligonem do zabawy geometrią, a nieoczywisty „złoty podział” potrafi zdrowo namieszać, więc obaj Panowie spisali się tutaj wyśmienicie.

Eksperymenty są drogą do osiągnięcia coraz wyższego poziomu, albo odkrywania rzeczy niespotykanych. Przelamywania konwenansów, czy ograniczeń technicznych jest czasochłonne, a czasem z racji ilości niepowodzeń – kosztowne. Jeśli jednak nie boimy się wyzwań i spróbujemy, często pozyskamy obraz tak wyjątkowy, że sami zastanawiamy się jak do tego doszło. Czarna ramka na kadrze czarno-białym w wykonaniu Romy Majowskiej udowadnia bezsprzecznie, że zdjęcie wcale nie musi być ostre jak „żyłeta” a poruszenie, często jest bardziej poruszające, niż się myśli. Dziękuję za nadesłanie tego zdjęcia.



Mamy też eksperymenty bardziej wyzywające, jak zdjęcie Justyny Czerniak – „Pies” która zdecydowała się na pokazanie nam minimum obrazu, by resztę oddać naszej wyobraźni. Wyjątkowe przecieki światła wypełniły przestrzeń kadru i zdejmując kontrast z obiektu centralnego, okryły go zasłoną tajemniczości.



Dochodzimy do miejsca, w którym instantów nie spodziewałem się zupełnie – piękno krajobrazów. Piękno fotografii krajobrazowej, stawia spore wymagania przed aparatami, które w większości nie powinny sobie radzić z tymi wyzwaniami. Ostrość, szczególnie w oddali, i kontrast nie są domeną świata instant, a jego kolorystyka stawia przed nami inne wyzwania. Nigdy więc nie spodziewałbym się, że można zrobić piękny zachód słońca – a tu proszę – Edyta Janicka z powodzeniem wywiązała się z tego zadania.



Szczególnie oczarował mnie swoimi „wypieszczonymi” kadrami Radosław Charytoniuk, który szczególnie przy „Kapliczce” i „Łodziach” pokazuje, jak wiele cierpliwości włożył w dopracowanie szczegółów.



Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w uzyskaniu tak pięknych zdjęć szczególnie pomaga mistrzowski aparat SX-70, ale czasem mocy dodaje po prostu odwaga i sama natura, jak w przypadku wyjątkowego klimatu na zdjęciu „Krzyż” Alicji Mańkowskiej.



Poza wyjątkowo tajemniczym kadrem i ciekawą kompozycją, niesamowity klimat otrzymujemy wprost z nieba. Trzeba zachować zimną krew i mieć w sobie element odwagi, by pomyśleć, że polaroidem da się zrobić w tych warunkach poprawne zdjęcie. Jak widać odwaga czyni cuda.

Wysoko cenię sobie te prace, których powstanie jest dla mnie tajemnicą a ich zaczarowane kadry powstały technikami, których nie mogę klarownie odszyfrować. Tutaj zaskoczył mnie Bogusz Szulc za swoim „Blokowiskiem”.



Multiekspozycja jest zawsze wyzwaniem, a tym, którym się udaje należą się nagrody. Ujęła mnie ta ludzka ingerencja w bezkres niebieskości. Od samego początku praca ta przyciągała moją uwagę, ale brakowało w niej czynnika emocji i to zdecydowało, że w starciu z pracą przedstawiającą ulicę z niecodziennej perspektywy, ostatecznie musiała ustąpić miejsca.

Justyna Czerniak ma odwagę eksperymentować i nie ma kompleksów wobec ograniczeń technicznych aparatów. Do niby „codziennego” zdjęcia, w lekko lomograficznym kadrze, wyzwała na pojedynek samo Słońce. Ujmuje mnie unikalność tego zdjęcia, wyjątkowość i niepowtarzalność. Nadto cenna jest też tajemniczość i niedopowiedzenia. Wycisnęła z Impossible tyle kontrastu ile się dało, pokazując piękne, radosne bliki i geometrię torów, która przełamuje agresywność ujęcia. To jest zdjęcie jakie wieszamy w korytarzu wejściowym, by goście widzieli je jako pierwsze. Wierzę, że takim kadrem chcieliby być powitani moi goście.



Gratuluje wszystkim wyjątkowym uczestnikom tego konkursu. Dziękuję Wam, że sprawiliście mi wyzwanie i cieszę się, że nadesłaliście tak wyjątkowe zdjęcia, na które patrzeć jest wielką przyjemnością...

Życzę Wam by było ich jak najwięcej i byście nie przegapili żadnej okazji do zrobienia tego wyjątkowego, które być może wygra w następnej edycji konkursu :-)

Adrian Diego Stan (instantcamera)

LAUREACI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO INSTANTCAMERA 2017

1. Justyna Czerniak – Ulica

Prace Wyróżnione:

Ada Maja Świdorska – Kraków

Alicja Mańkowska – Krzyż

Bogusz Szulc – Blokowisko

Darek Stelmaszewski – Auta

Edyta Janicka – Zachód słońca

Jan Daciuk – Linie barier

Justyna Czerniak – Pies

Kamil Kielan – Tramwaj, Dom Handlowy

Radosław Charytoniuk – Kapliczka, Łódzie

Roma Majowska – Portret

Organizator konkursu:

Polaroid Instant Serwis – [Instantcamera.pl](http://instantcamera.pl)

Adrian Diego Stan